



Sygn. akt SNO 22/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 czerwca 2016 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Irena Gromska-Szuster

SSN Dawid Miąsik

Protokolant Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym
po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 20 czerwca 2016 r.,
sprawy **J. C.**

sędziego Sądu Rejonowego

w związku z odwołaniem Ministra Sprawiedliwości

od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego w [...]

z dnia 29 lutego 2016 r.

1. zmienia wyrok w zaskarżonej części w ten sposób, że na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 133 z późn. zm.) wymierza J. C. karę nagany;

2. kosztami postępowania dyscyplinarnego za instancję odwoławczą obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny [...] (dalej także: Sąd Dyscyplinarny) wyrokiem z dnia 29 lutego 2016 r., uznał J. C., sędziego Sądu Rejonowego za winną popełnienia przewinienia dyscyplinarnego stanowiącego uchybienie godności urzędu sędziego, o którym mowa w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 133 ze zm. – dalej: u.s.p.), polegającego na tym, że w zażaleniu z dnia 5 marca 2014 r. na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w [...] z dnia 10 stycznia 2014 r., sygn. akt ASDo ../12 (zezwałała ona na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego T. C., męża obwinionej) zamieściła sformułowania szczegółowo przytoczone w treści wyroku i za to na mocy art. 109 § 1 pkt 1 wymienionej ustawy wymierzył jej karę upomnienia. W uzasadnieniu wyroku Sąd Dyscyplinarny wskazał m.in., że „treść pisma sporządzonego przez obwinioną cechuje się lekceważeniem, a chwilami wręcz pogardą dla innych osób. Pismo zawiera obraźliwe określenia osób, które miały związek bezpośredni ze sprawą dyscyplinarną męża obwinionej, ale także osób współpracujących z obwinioną, a nawet osób całkiem jej obcych”.

Odwołanie od tego wyroku, zaskarżając go na niekorzyść obwinionej w części dotyczącej orzeczenia o karze, wniósł Minister Sprawiedliwości. Na podstawie art. 427 § 1 i art. 438 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. zarzucił wyrokowi rażącą niewspółmierność – łagodność – orzeczenia o karze, polegającą na wymierzeniu kary dyscyplinarnej upomnienia, będącą wynikiem nieuwzględnienia we właściwy sposób wagi i ciężaru gatunkowego popełnionego przewinienia dyscyplinarnego oraz jego szkodliwości społecznej i korporacyjnej, celu prewencyjnego, jaki powinna spełniać kara, a także niezasadnym potraktowaniu jako okoliczności łagodzące: stanu emocjonalnego obwinionej w czasie czynu oraz jej zachowania po popełnieniu przewinienia.

Podnosząc ten zarzut, skarżący wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez wymierzenie obwinionej sędzi, na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 u.s.p. kary dyscyplinarnej nagany.

W nadesłanym piśmie obrońca obwinionej wniósł o nieuwzględnienie odwołania i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy, przedstawiając argumenty przemawiające, jego zdaniem, za takim rozstrzygnięciem. Nadto zakomunikował, że ani on ani obwiniona nie stawiają się na rozprawę odwoławczą, ta ostatnia z

powodu „pilnych obowiązków służbowych”, i postulował rozpoznanie sprawy mimo tego niestawiennictwa.

Pismo do Sądu odwoławczego skierowała też obwiniona sędzia. Poinformowała, że nie stawi się na rozprawę „z uwagi na koszty dojazdu”, jak też, że nie kwestionowała wydanego przez Sąd I instancji orzeczenia „ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości, na wyraźne nalegania mojego obrońcy”. Zamieściła również następujące sformułowanie: „Jeżeli jednak Sąd będzie rozpatrywał zasadność apelacji ministra i uzna, że jest ona zasadna, to wnoszę o odroczenie rozprawy abym mogła bronić swoich praw”. Obrona ta miałaby m.in. polegać na odwołaniu pełnomocnictwa obrońcy, „skoro jego obecność kłuje ministra w oczy” (zupełnie nie jest jasne, skąd takie przekonanie obwinionej) i wystąpieniu o ustanowienie obrońcy z urzędu, zakwestionowaniu opinii biegłych lekarzy psychiatrów, która, według obwinionej, „została sporządzona niedbale i faktycznie jedynie przez jednego biegłego”, zatem nie oddaje rzeczywistego stanu jej zdrowia i wystąpieniu o przesłuchanie w charakterze świadka lekarza, pod którego opieką obwiniona od dawna pozostaje. Sędzia podjęła też niezwiązany z jej sprawą wątek sprawy jednego z adwokatów, wobec którego prokurator kierował, jak zaznaczyła, „bzdurne” zarzuty i który uzyskał z powodu niesłusznego pozbawienia wolności wysokie zadośćuczynienie oraz zakomunikowała, że „po zakończeniu sprawy mojego męża wystąpimy o zadośćuczynienie za kierowanie nieprawdziwych zarzutów (...)”. Wreszcie zapewniła, że „nie zrobiliśmy nic takiego, co uzasadniałoby takie traktowanie nas”.

Obecni Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego w Sądzie Okręgowym w [...] oraz przedstawiciel Ministra Sprawiedliwości, uznając, że pismo obwinionej może być potraktowane jako zawierające wniosek o odroczenie rozprawy odwoławczej, wniesli o nieuwzględnienie tego wniosku. Natomiast w wystąpieniu końcowym przedstawiciel Ministra Sprawiedliwości poparł odwołanie i zawarty w nim wniosek, a Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego wniósł o utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku, wskazując, że przemawia za tym zwłaszcza poczynione ustalenie, iż sporządzając przedmiotowe zażalenie, obwiniona miała w nieznacznym stopniu ograniczoną poczytalność.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje.

Na wstępie należy wskazać, że istniała przesłanka, by uznać, że pismo nadesłane przez obwinioną zawiera wniosek o odroczenie rozprawy. W przypadku sędziego, a więc podmiotu fachowego, dziwi jednak oczekiwanie, że przed wydaniem wyroku Sąd ujawni swoje stanowisko co do zasadności odwołania, a do tego musiałoby się sprowadzić uwzględnienie wniosku o odroczenie rozprawy, przy zastosowaniu postulowanej przez obwinioną formuły: „z uwagi na przewidywane uwzględnienie odwołania, rozprawę odroczyć w celu umożliwienia obwinionej podjęcia obrony w postępowaniu przed Sądem Najwyższym – Sądem Dyscyplinarnym”. Dla obwinionej powinno być jasne, że wobec zaskarżenia przez uprawniony podmiot wyroku Sądu I instancji, zachodzi prawdopodobieństwo uwzględnienia odwołania, zatem podjęcie aktywnej obrony w postępowaniu odwoławczym powinno nastąpić niezwłocznie. Sędzia powinna również wziąć pod uwagę treść art. 117 § 2 k.p.k., mającego zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym (zob. art. 128 u.s.p.), który stanowi, że czynności nie przeprowadza się m.in. wtedy, gdy osoba uprawniona do wzięcia w niej udziału należycie usprawiedliwiła niestawiennictwo. Nie sposób uznać za należyte usprawiedliwienie niestawiennictwa na rozprawę odwołania się obwinionej do kosztów dojazdu, jako że pobierane przez nią uposażenie sędziowskie nie jest na tyle niskie, by niemożliwe, bądź nadmiernie uciążliwe było opłacenie tych kosztów.

Przechodząc do *meritum* należy stwierdzić, że wniesione przez Ministra Sprawiedliwości odwołanie zasługiwało na uwzględnienie, bowiem jego autor przekonująco wykazał, iż kara dyscyplinarna wymierzona obwinionej sędzi przez Sąd I instancji jest rażąco łagodna. W szczególności trafnie zwrócił uwagę, że Sąd *a quo*, wypowiadając się w kwestii wymiaru kary za przypisane obwinionej przewinienie, nie rozważył należycie wszystkich ustalonych okoliczności rzutujących na rozstrzygnięcie, a w istocie zupełnie pominął wagę przewinienia, a także jego szkodliwość społeczną i korporacyjną. W związku z tym trzeba odnotować, że elementy rzutujące na ocenę tej szkodliwości Sąd Dyscyplinarny zidentyfikował w zasadzie prawidłowo. Jak to wyżej przytoczono, w szczególności wskazał, że treść pisma sporządzonego przez obwinioną cechuje się lekceważeniem, a nawet pogardą dla innych osób, że zawiera obraźliwe określenia osób, które miały związek bezpośredni ze sprawą dyscyplinarną męża obwinionej,

jak też innych osób – współpracujących z obwinioną, a nawet osób całkiem jej obcych. Sąd *meriti* stwierdził również, że przedmiotowe pismo zawierało insynuacje wobec tych osób, niewątpliwie mając na uwadze, że obwiniona utrzymywała m.in., że kiedyś została zmuszona do podpisania postanowienia sporządzonego za nią przez przełożonego, który nie orzekał w sprawie, jak też, że sugerowała, iż Sąd Dyscyplinarny wydawał orzeczenia „z góry umówione” z Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego. Skarżący trafnie zauważył, co pominął Sąd I instancji, że takie ujęcie zachowania obwinionej w istocie upoważniało do oceniania go nawet w kategoriach naruszenia norm prawnokarnych, w konsekwencji nakazywało uznanie deliktu dyscyplinarnego za poważny i zastosowanie adekwatnej do tego sankcji. Nie należało też pozostawić bez odnotowania, że inkryminowane treści zażalenia w żaden sposób nie dotyczyły okoliczności mających znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy o zezwolenie na pociągnięcie męża obwinionej do odpowiedzialności karnej. Tymczasem, rozważając zagadnienie wymiaru kary, Sąd Dyscyplinarny za jedyną okoliczność obciążającą uznał fakt, iż wyrokiem z 14 stycznia 2013 r. ukarał już obwinioną upomnieniem za oczywistą i rażącą obrazę prawa, jak też, że w 2012 r. Sąd Okręgowy w [...] wytknął uchybienie Sądowi Rejonowego w [...] w osobie sędziego J. C. Pominięcie na tym etapie orzekania wcześniej ustalonych poważnych okoliczności obciążających, było oczywiście nieprawidłowe, podobnie jak nierozważenie, czy popełnienie przez sędziego kolejnego przewinienia dyscyplinarnego po upływie niewiele ponad roku od ukarania za takie przewinienie, nie przemawia za wymierzeniem kary surowszej niż poprzednio.

Wypada również zgodzić się ze skarżącym, że zbyt duże znaczenie Sąd Dyscyplinarny przydał faktowi, iż obwiniona przyznała się do zarzucanego jej czynu oraz wyraziła ubolewanie i żal, jak też, że istnieją powody do przyjęcia, że deklaracje złożone przez nią w tym względzie nie upewniają o rzeczywistym przewartościowaniu wcześniejszej postawy. Jest bowiem faktem, że składając wyjaśnienia przed Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego w październiku 2014 r., a więc po upływie czasu aż nadto wystarczającego do przemyślenia zaistniałego zdarzenia i dokonania samooceny, obwiniona nie widziała naganności swojego zachowania. Wykazała postawę nieodbiegającą od tej, którą zaprezentowała sporządzając przedmiotowe zażalenie, za „kuriozalne” uznała bowiem pociągnięcie

jej do odpowiedzialności „za złożenie środka odwoławczego”, a sprawę za „żenującą”. Tym razem Sądowi Najwyższemu zarzuciła niedbałe procedowanie, twierdząc, że „sędziowie nawet nie przeczytali akt sprawy (...). Okazało się, że tam też nikogo nic nie interesuje oprócz świętego spokoju i odklepania «numerku»” (k. 54 akt sprawy SD .../15) Myśl tę, w zawoalowany, ale czytelny sposób powtórzyła przed Sądem Dyscyplinarnym (k. 81 odw. akt sprawy ASD .../15). Wymaga przy tym podkreślenia, iż nie ma znaczenia dla oceny postawy obwinionej fakt, że krytycznie wyraziła się akurat o Sądzie Najwyższym. Znaczenie ma jedynie okoliczność, że niezadowolenie z wydanego rozstrzygnięcia skłania ją do łatwego wysuwania wobec sędziów zarzutu niedbałego wykonywania obowiązków. Także treść pisma przesłanego Sądowi Najwyższemu – Sądowi Dyscyplinarnemu każe uznać, że obwiniona nadal uważa, iż jej zachowanie nie było niewłaściwe, a skazanie postrzega jako niesprawiedliwe. Zatem z rezerwą wypadało odnieść się do twierdzenia obrońcy zawartego w piśmie nadesłanym do Sądu odwoławczego, że „kwestionowanie w odwołaniu szczerości takiej postawy (tj. szczerości wyrażonej przez obwinioną skruchy i krytycznej postawy wobec zachowania będącego przedmiotem osądu – uwaga SN – SD) nie znajduje żadnych podstaw”. Jeżeli natomiast obrońca argumentował, że „w polu widzenia Sądu Odwoławczego winna znajdować się okoliczność, że nader ograniczony był krąg osób, które mogły zapoznać się z treścią odwołania autorstwa obwinionej, a zatem publiczne negatywne oddziaływanie jej naganego zachowania i wpływ na opinię publiczną były ograniczone”, to trzeba stwierdzić, że Sąd I instancji prawidłowo zauważył, iż błędny jest pogląd, że zachowanie obwinionej nie miało wpływu na publiczny odbiór wizerunku urzędu, jak też wskazał, że postępowanie dyscyplinarne ma charakter jawny, a wobec tego krąg podmiotów, które miały możliwość zapoznania się z treścią pisma sporządzonego przez obwinioną, nie jest zamknięty. Istotnie, jest rzeczą powszechnie znaną, że zachowania sędziów, zwłaszcza będące przedmiotem postępowań dyscyplinarnych, leżą w zainteresowaniu opinii publicznej, są oceniane i komentowane m.in. w środkach masowej informacji. Z kolei w nawiązaniu do wystąpienia Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego na rozprawie odwoławczej należy wskazać, w ślad za Sądem I instancji, że nieznaczące ograniczenie zdolności obwinionej do pokierowania swoim postępowaniem nie

zmienia faktu, iż była ona świadoma treści pisma, które formułuje, jego adresata oraz że powinna zdawać sobie sprawę z możliwości negatywnego odbioru niewłaściwie sformułowanego zażalenia. Wspomnianej okoliczności nie należy więc nadawać nadmiernego znaczenia, zwłaszcza uznawać, że przysłania ona widoczne i poważne okoliczności obciążające.

Wobec uznania przez Sąd Dyscyplinarny za łagodzącą okoliczności, że obwiniona sporządzając zażalenie występowała na rzecz osoby szczególnie jej bliskiej, należy wskazać, iż w odwołaniu trafnie zauważono, że obwiniona, zdając sobie sprawę ze swojego stanu emocjonalnego, powinna rozważyć celowość wstąpienia do postępowania (wiadomo, że sędzia T. C. już wcześniej ustanowił dwóch obrońców), a jeżeli to uczyniła, to jako doświadczony sędzia musiała mieć świadomość obowiązujących w tym postępowaniu zasad, reguł i ograniczeń w formułowaniu zarzutów. Jest też faktem, że nie chodziło w tym wypadku o zachowanie spontaniczne, ale zachowanie podjęte mimo sposobności do namysłu i rozważenia wszystkich aspektów planowanego działania.

Całokształt zachowania sędzi J. C. świadczy o bardzo niepokojącej w przypadku osoby pełniącej ten urząd skłonności do nieprzyjmowania do wiadomości nawet rzeczowych argumentów, do postrzegania siebie (także małżonka) jako ofiary prześladowania w stosunkach służbowych, łatwości formułowania zarzutów wobec innych osób, o ile nie spełniają oczekiwań zainteresowanej, w tym wysuwania wobec innych sędziów zarzutów nierzetelnego pełnienia obowiązków, wreszcie o niezdolności do prawidłowego postrzegania własnego zachowania. W tym kontekście słusznie Minister Sprawiedliwości podniósł, również pominiętą przez Sąd I instancji przy wymiarze kary okoliczność, że na skutek zachowania obwinionej ucierpiał zarówno wizerunek zaatakowanych w zażaleniu sędziów, jak też szerzej – autorytet wymiaru sprawiedliwości, poprzez podważenie zaufania do sądów jako organów obiektywnie i bezstronnie wymierzających sprawiedliwość.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uznał, że wymierzona obwinionej sędzi przez Sąd I instancji kara upomnienia razi łagodnością, bowiem nie oddaje w należyтым stopniu wagi przewinienia dyscyplinarnego oraz innych okoliczności rzutujących na wymiar kary,

w tym jej celu prewencyjnego. Zmienił zatem wyrok w zaskarżonej części, dzieląc pogląd autora odwołania, że właściwe będzie wymierzenie obwinionej za przypisane jej przewinienie dyscyplinarne kary nagany oraz że sięganie po sankcję bardziej surową nie byłoby wskazane, głównie z uwagi na trudną sytuację rodzinną i osobistą obwinionej. Nie zaprzecza poglądowi, iż wymierzona obwinionej przez Sąd I instancji kara upomnienia była niewspółmierna w stopniu rażącym, orzeczenie kary najbardziej do niej zbliżonej, realnie niepowodującej zasadniczego wzmocnienia dolegliwości. Słusznie bowiem w odwołaniu zauważono, że pomiędzy tymi karami zachodzi jednak istotna różnica. O ile upomnienie jest karą wymierzaną za drobniejsze przewinienia dyscyplinarne, polegającą głównie na zwróceniu sędziemu uwagi na niewłaściwość danego postąpienia, to nagana wyraża stanowcze potępienie i negatywną ocenę czynu sędziego. Nie jest zresztą odosobnione w praktyce Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego zastąpienie wymierzonej sędziemu kary upomnienia karą nagany (zob. wyrok z dnia 31 stycznia 2013 r., SNO 55/12, LEX nr 1418813).

O kosztach postępowania odwoławczego rozstrzygnięto zgodnie z art. 133 u.s.p.

kc